

KOŁYSZĄ SIĘ LIŚCIE NA WIETRZE
JUŻ LATEM PACHNIE POWIETRZE
SPADAJĄ ZE WSZYSTKICH ŁACHY
TRZESZCZĄ Z GORĄCA DACHY
CHYBA WYJADĘ NAD MORZE
SWE CIAŁO NA SŁOŃCU POŁOŻĘ
WTAPIAJĄC SIĘ W ROŻEN ZBIOROWY
POPATRZĘ NA NEGLIŻ PLAŻOWY

PLAŻA PLAŻA PLAŻA OBNAŻA
SŁOŃCE ZAPAS ZIMOWY WYSMAŻA
NÓG SMUKŁYCH CAŁY LAS
I TYLKO NIE MA NAS
NA PLAŻĘ NA PLAŻĘ JUŻ CZAS

A MOŻE WYSKOCZĘ NA KUBĘ
Z TĘSKNOTY ZA DEMOLUDEM
OPRÓŻNIĘ PORTFEL DO ZERA
POGŁASZCZĘ BRODĘ FIDELA
TYMCZASEM SPRZEDAJĘ OSCYPKI
BO MUSZĘ ZAROBIĆ NA SLIPKI
WIECZOREM UCZĘSZCZAM NA DŻUDO
BO DOBRZE WYGLĄDAĆ JEST CHUDO
PLAŻA PLAŻA PLAŻA OBNAŻA...

JUŻ KRECA SIĘ LODY KRĘCONE
I SKWIERCZĄ MINTAJE SMAŻONE
ŻAR Z NIEBA STRUŻKAMI SIĘ LEJE
A GĘBA NARESZCIE SIĘ ŚMIEJE
JUŻ ANTEK ZAKUPIŁ DLA KINGI
BARDOTKĘ Z WOALU I STRINGI
OJ BĘDZIE SIĘ BĘDZIE SIĘ DZIAŁO
GDY KINGA W TO WŁOŻY SWE CIAŁO

PLAŻA PLAŻA PLAŻA OBNAŻA...